Nr. 175. Kraków, niedziela 29 czerwca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić przedpłatę!

Z dniem 1 lipca rozpocznie „**Naprzód**“ nowy kwartał swego wydawnictwa.

W ciężkiej walce, jaką partya socyalno-demokratyczna prowadzi w obronie interesów i praw klasy pracującej, w walce z przeciwnikami potężnymi a nieprzebierającymi w środkach, w walce z całym dzisiejszym ustrojem społecznym „**Naprzód**“ jest potężną bronią w rękach uświadomionego ludu. Codziennie zwalcza on nadużycia i korupcyę, ujmuje się za pokrzywdzonymi, piętnuje krzywdzicieli, rozprasza mroki ciemnoty i przesądu, demaskuje fałsz i obłudę, dąży do podniesienia kraju naszego na wyżyny europejskiej kultury i niesie myśl reformy i organizacyi w jaknajszersze warstwy ludowe.

„**Naprzód**“ nie stoi żadnemi subwencyami, lecz tylko poparciem swoich czytelników. Dlatego przy zmianie kwartału przypominamy Szanownym Towarzyszom, aby nietylko sami odnowili prenumeratę, lecz także nowych abonentów swojemu dziennikowi zjednywali.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie początek oryginalnej powieści p. t.

„TRZECH MUSZKIETERÓW“

osnutej na stosunkach krakowskich, którą rozpoczęliśmy drukować w felietonie „Naprzodu“.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	w Krakowie	na prowincyi z przesyłką poczt.
półrocznie	K 9·—	K 12·—
z odnoszeniem	K 11·40	
kwartalnie	K 4·50	K 6·—
z odnoszeniem	K 5·70	
miesięcznie	K 1·60	K 2·—
z odnoszeniem	K 2·—	

Upraszamy Szanownych Abonentów, aby celem uniknięcia przerwy w doręczaniu „Naprzodu“ zechcieli prenumeratę odnowić najdalej do 5 lipca.

Redakcya i Administracya.

Z DNIA.

Kraków, 28 czerwca.

Mała Ekscelencya.

P. hr. Piniński jest człowiekiem gładkim. Na wszystkie żale, skargi i narzekania na złą administracyę kraju, odpowiada częściowem przyznaniem, że wprawdzie rajskich stosunków w Galicyi nie mamy, ale że tak źle znów nie jest, aby aż narzekać było potrzeba.

Przesuwają się w mowie namiestnika wszystkie pojęcia tego, co złe, a co dobre, zaciera się wszelkie kontury faktów rzeczywistych, a odpowiada się mdłymi frazesami lub kiepskimi dowcipami.

A może p. namiestnik zechce posłuchać zestawienia swoich chlub, ot tak, tylko z pamięci z czasów ostatnich.

Może zastanowi się nad naszym zbiorem sylwetek?

Zacznijmy od najgłówniejszych:

Starosta Laskowski, znany satrapa krakowski.

Hr. Starzeński, dostawca siana wojsku, spólnik różnych macherów, tajemniczy objekt tajemniczych atentatów.

Hr. Dzieduszycki z Brzozowa, znany z interpelacyj we wszystkich ciałach parlamentarnych.

Hr. Michałowski, znany z wyborów jasielskich.

Lanikiewicz, znany z bicia dziewcząt i kobiet, trzymanych na mrozie.

Hr. Rusocki z Brodów, znany z tego, że zakazał chłopom ubierać się w miejskie ubrania.

Jarosz z Nowego Sącza — wróg Kopernika.

Bobrzyński z Drohobycza — dbały o dobro górników.

Zawadzki z Tarnopola — znany z wyborów Dulęby.

Pietruski — patron Kaliniewicza w Mościskach.

Szczurowski — obrońca nieporządków w Kasie chorych.

Dobrzański z Dąbrowy, nie chcący płacić myta na rogatce.

Dunajewski z Tarnowa, sławny z zakazów zgromadzeń.

Dültz z Husiatyna (historya z butami rusińskiego kandydata).

Nie mówiąc wcale o byłych starostach, takich np. gagatkach, jak: Rogoyski z Chrzanowa (historya z pieniądzmi za paszporty), ks. Paweł Sapieha (wybory), osławiony Gubatta z Gorlic i Sabat z Kossowa.

Czy to jeszcze mało dla delikatnego pana namiestnika?

Czy te akty „administratorów“ powiatowych, o których pełno skarg, narzekań i interpelacyj, to nie rzeczywistość?

A tok spraw w samem namiestnictwie? Czy nie jest powszechnie znaną rzeczą, że rekursy leżą tam po trzy, cztery lata, nawet wtedy, gdy sprawy są ważne.

Czy nie wiadomo, że w wielu gminach rady gminne urzędują po 9 lat, zapomocą sztuczek z protestami i rekursami wyborczymi. A kasy chorych? W iluż to kasach urzędują nieprawnie wydziały po 6 lat, zamiast dwu?!

A dział paszportowy? Czy nie mnożą się tu ciągle skargi na nieporządki i protekcye?

Z wyjątkiem rekruta i podatków administracya nasza kuleje w niesłychany sposób.

O kulturalnych jej zadaniach nie można mówić, żeby się na śmiech poprostu nie narazić.

A p. namiestnik robi dowcipne porównania i nie ma niczego do zarzucenia administracyi politycznej.

Nowa rada miejska.

Lwów, 27 czerwca.

Mamy nareszcie kompletną radę miejską; mamy stu „ojców“ miasta, z których połowa rezyduje jeszcze na podstawie wyboru z przed trzech lat. Druga połowa, to nowi „ojcowie“, wybrani przy wyborach głównych, ściślejszych i najściślejszych. Nowa rada — jak twierdzą — ukonstytuuje się z końcem przyszłego tygodnia. Będzie ona inną od poprzedniej nie tylko ze względu na ludzi nowych, ale też i ze względu na usunięcie ludzi, którzy niejednej rzeczy nadawali swoje piętno. I tak wyborcy wyrzucili z rady miejskiej prof. Thuliego, patrona klerykalizmu świeckiego i kościelnego. Ubył też radzie osławiony dr Starczewski, podpora „Związku chrześcijańsko-narodowego“, a tak bardzo skompromitowany w aferze „Unii catholica“.

Po raz pierwszy od całego szeregu lat weszli do rady ludzie bez, a nawet wbrew woli kliki magistracko-kahalnej, która do dziś dnia była wszechwładną przy wszystkich wyborach do rady miejskiej. I tak już przy wyborach głównych został wybrany adw. dr Lilien, którego komitet „miejski“ nie postawił na liście swoich kandydatów na życzenie dra Byka, za karę za to, że dr Lilien „miał odwagę“ kandydować do sejmu przeciw p. Bykowi. Został też wybrany ludowiec Czernecki. Przy wyborach ściślejszych i najściślejszych zostali wybrani pp. dr Aszkenazy i Artur Schleyen; obaj ci radni, a szczególnie ten ostatni, kandydowali na program opozycyjny, a nawet radykalny. Jest też i kilku innych, którzy przysięgli, że pójdą przeciw korupcyi, przeciw macherstwu, a będą się starali zaprowadzić porządek w gospodarce miejskiej.

Nadewszystko jednak góruje wybór tow. Józefa Hudeca. Wprowadzenie do rady miejskiej pierwszego socyalnego demokraty stworzy datę epokową w historyi miasta naszego. Przyszłe wybory bezwątpienia przyniosą nam nowe zwycięstwa.

Przez wybór tow. Hudeca po raz pierwszy zrobiono wyłom w tej magistrackiej twierdzy korupcyi i macherstwa, którą ciosy, zadawane przez socyalistycznego radnego, nie zwalą wprawdzie, ale gruntownie podminują. Wybrany przez wyborców uprzywilejowanych tow. Hudec będzie w pierwszym rzędzie reprezentantem tej wielkiej szarej masy, którą klasa posiadająca pozbawiła prawa wyborczego. Podczas gdy wszyscy inni radni są reprezentantami „kliki“ lub „kliczki“, podczas gdy prawie żaden z nich nie reprezentuje jakiejś politycznej lub społecznej idei, jeden tow. Hudec jest reprezentantem wielkiej partyi politycznej, reprezentantem szeroko zakreślonego programu polityczno-społecznego. Tow. Hudeca czeka żmudna i ciężka praca; ma on w radzie miejskiej być niejako sumieniem publicznem, ma być kontrolorem nie tylko czynności rady miejskiej, ale i czynności urzędników magistrackich, a w obu wypadkach jest dużo złego do wykorzenienia. Praca oczyszczenia tej stajni augiaszowskiej dla jednego człowieka jest za wielką, ale ogół wyborców ma nadzieję i przekonanie, że tow. Hudec znacznej części tej robocie podoła i w tym duchu wita wybór pierwszego socyalno-demokratycznego radnego jako przepowiednię lepszej przyszłości i jako zaranek nowej ery w naszym zarządzie gminnym.

Przegląd polityczny.

Odgraniczenie cłowe Węgier i Austryi? „Arbeiter-Zeitung“ donosi ze Lwowa: Ministerstwo skarbu poleciło lwowskiej dyrekcyi krajowej skarbu, aby poczyniła wszelkie przygotowania urządzenia straży na granicy węgierskiej. Dyrekcya przyjmuje zgłoszenia kandydatów do straży granicznej.

Równocześnie krajowa dyrekcya skarbu otrzymała polecenie zaproponowania ministerstwu skarbu tych miast i stacyj kolejowych, w których należałoby ustanowić urzędy cłowe.

Akcya ta ma zapewne na celu nastraszenie Węgrów,

Dzikość policyantów moskiewskich. Z Warszawy donoszą o nowym akcie zwierzęcym policyantów moskiewskich. Na ulicy Dzikiej opadli policyanci niedawno jakiegoś robotnika i w oczach przechodniów zaczęli go szarpać i bić niemiłosiernie. Kilku świadków tej sceny chciało go uwolnić z rąk siepaczów, ale odpędzeni zostali szablami. Policyanci zaciągnęli skrwawioną ofiarę do cyrkułu. To samo powtórzyli z dwoma innymi schwytanymi robotnikami. W IV-tym cyrkule, gdzie zamknięto aresztowanych, bito ich i znęcano się nad nimi tak strasznie, że jęki i krzyki ich słychać było na ulicy. Wreszcie sami siepacze, nasyciwszy się biciem, wezwali do skatowanych przez nich ludzi — pogotowie ratunkowe. Gdy lekarz pogotowia zwrócił uwagę komisarzowi policyjnemu, iż pobici doznali takich obrażeń, że trzeba ich przewieźć do szpitala, śmiał się ten cynicznie. Nad ranem sprezentowano aresztowanych szpiclom i okazało się, że byli im zupełnie nieznani, a zatem nie należeli do kategoryi osób „podejrzanych. Wobec tego policya wypuściła ich na trzeci dzień na wolność, a prasie przesłała notatkę, iż na ulicy Dzikiej aresztowani zostali trzej znani rzezimieszkowie, którzy stawiali opór.

Ofiary zbydlęconych policyantów wyszły z ich rąk tak zmaltretowane, iż jeden ma złamaną rękę, a jeden — kość nosową.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie piekarzy w Przemyślu odbyło się w piątek 27 bm. Tow. Witold Reger mówił o przemienieniu lokalnego stowarzyszenia na krajowe, przyczem zawiadomił, że członkowie organizacyi, opłacający wkładki, mogą korzystać w Przemyślu z bezpłatnej pomocy lekarskiej dla swych rodzin. W dyskusyi przemawiali jeszcze tow. Strzelbicki i Żołnierz poczem uchwalono przystąpienie do krajowej organizacyi i kilka innych administracyjnej natury wniosków.

„Św. Prokop a katastrofy w kopalniach“. Z takim programem dziennym odbędą się **w dzień uroczystości prokopskiej** trzy wielkie wiece górników ostrawsko-karwińskiego rewiru. Pierwszy z nich odbędzie się **w Ostrawie morawskiej** w ogrodzie „pod Lipą“ o godz. 10 rano; drugi **w Łazach** w ogrodzie „na Wesołej“ o godz. 3 po południu; trzeci **w Michałkowicach** w ogrodzie p. Engla o godz. 3 po południu.

Górnicy! Chrześcijańscy i żydowscy królowie węglowi, złączeni z klerykałami wytężają swe siły, aby Wam zamydlić oczy, odwrócić uwagę Waszą od krzywd, których się na Was dopuszczają, zaciemnić Waszą świadomość klasową, złamać Waszą siłę bojową. Za judaszowe srebrniki, z których kapie jeszcze krew pomordowanych przez kapitał górników, będą księża w dniu św. Prokopa 4 lipca, odprawiali uroczyste modły, aby kopalnie Rotszyldów, Gutmanów, Jejtelesów ustrzeżone były od ciężkich katastrof. Pijane krzyki tych, którzy wezmą udział w tej pańskiej uroczystości — mają zagłuszyć Wasze wołania o reformę ustaw górniczych, o zaprowadzenie surowej inspekcyi kopalnianej z udziałem w niej robotników, o zaopatrzenie dla kalek, wdów i sierót, o ustawową ochronę dla mężów zaufania górników.

Górnicy! Uroczystość prokopska, to uroczystość pańska, to święto zbratania się kapitalizmu z klerykalizmem. Dlatego też świadomi swych obowiązków wobec społeczeństwa swych rodzin i wobec siebie samych, górnicy już od kilku lat korzystają z tego wolnego od pracy dnia, aby się zgromadzać i naradzać nad sposobami zabezpieczenia życia, zdrowia i mienia ludzkiego przed strasznemi katastrofami kopalnianemi i aby głośno upominać się o swe prawa. Górnicy, przyjdźcie więc sami na te zgromadzenia i przyprowadźcie swych współtowarzyszów, swe żony i swe dziatki!

Wybory delegatów po Kasy chorych w Cieszynie przeprowadzone dnia 8 bm. wypadły, jak wiadomo, na korzyść majstrów, którzy zapomocą łajdackich szwindlów przeparli swą listę większością dwóch głosów. Skutkiem wniesionego przez robotników protestu, starostwo unieważniło wybory i rozpisało nowe, przy których tym razem niewątpliwie zwycięży lista robotnicza.

Wystawa robotnicza w Pradze. Dnia 15 sierpnia br. otwartą zostanie w Pradze wystawa, urządzona nie staraniem kapitalistów i bogaczów związków przemysłowych, lecz wyłącznie staraniem robotników. Wystawa praska ograniczy się naturalnie tylko do przedstawienia świata robotniczego w Czechach; obok wyrobów wielkiego przemysłu wystawione będą wyroby rękodzielnictwa, a także najrozmaitszych gałęzi przemysłu domowego, obok zaś tego wszystkiego da obraz życia robotników. Niezwykłą nowością tej wystawy będzie to, że odźwierciedli cywilizacyę ostatniej doby nie w błyskotliwej toalecie wystaw kapitalistycznych, ale w jej codziennej, rzeczywistej szacie. Będzie więc ona niejako uzupełnieniem wystawy krajowej z r. 1891 i 1895, na których burżuazya czeska stroiła się w cudze piórka.

Z poszczególnych gałęzi przemysłu wystawione będą: budowa maszyn, obrabianie drzewa, wyroby glinlane i kamienne, skórzane, budowa maszyn rolniczych, fabrykacya papieru, szkła, drukarstwo, litografia, fotografia, malarstwo i lakiernictwo, domowy przemysł kobiecy itd. Najbardziej interesującą częścią tej wystawy będą statystyczne wykazy i graficzne przedstawienia, dotyczące stosunków pracy, życia i produkcyi w poszczególnych gałęziach przemysłu. Wystawę urządzają robotnicy własnemi siłami, gdyż ani państwo, ani kraj lub gminy nie użyczają im żadnej na ten cel pomocy. Mimo to wystawa robotnicza zapowiada się świetnie.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 29 czerwca. 1781. Cesarz Józef II. wydaje edykt tolerancyjny. — 1805. Urodziny Mazzini'ego. — 1881. Stan oblężenia w Lipsku. — 1898. Socyalistyczny obchód mickiewiczowski w Krakowie. — 1901. III. Zjazd maturzystów w Krakowie.

Teatr miejski w Krakowie.

Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz dziejowy W. Lasoty w 8 odsłonach.

Poniedziałek: „Ksiądz Marek“, poemat dram. w 5 obrazach Jul. Słowackiego (ceny zniżone do połowy). Ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie.

Wtorek: Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera.

Środa: Drugi i ostatni wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera (program zupełnie odmienny).

Teatr ludowy w Krakowie.

Niedziela: Po południu „Krakowiacy i Górale“, przedstawienie dla włościan. — Wieczorem „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“.

„Związek pomocy narodowej“. W piątek dnia 28 bm. wieczorem odbyły się po raz pierwszy wybory do głównego zarządu „Związku pomocy narodowej w Krakowie. Przebieg wyborów był nadzwyczaj ożywiony, ponieważ ze strony młodzieży stanęły naprzeciw siebie dwie listy: narodowo-demokratyczna i socyalistyczna. Narodowi demokraci usiłowali na gwałt wpakować do zarządu czterech akademików ze swego obozu, członków tego samego komitetu składkowego, który na komersie ogólno-akademickim przed dwoma dniami spotkał się z taką ostrą oceną ze strony młodzieży i któremu komers ten olbrzymią większością głosów kazał złożyć sprawozdanie i rachunki do dni siedmiu.

Mimo tej porażki usiłowali znowu narodowi demokraci przeprzeć swych kandydatów do wspomnianej instytucyi. Spotkała ich jednak zupełna klęska ze strony młodzieży, która wybrała do zarządu akademików socyalistycznych. Lista narodowo-demokratyczna, mimo sojuszu ze stańczykami otrzymała tylko 80 głosów, podczas, gdy na listę akademików socyalistycznych padło około 110 głosów. W głosowaniu przepadł również mener narodowo-demokratyczny p. Balicki, który otrzymał zaledwie 49 głosów.

Obecny skład zarządu „Związku pomocy narodowej“ przedstawia się następująco: Panie Bujwidowa, Kirkorowa, Siedlecka, Ulanowska, Grabowska, Błotnicka; dalej pp: dr. Gertler, Wojnar, prof. Jordan, Turski, Maryan Zaruski, dr. Wrzosek, Artur Gruszecki; ze strony młodzieży radykalno-postępowej, zaś czterech akademików: Bańkowski, Majewski, Iwański i Kozaczka.

Dla dotkniętych powodzią. Komitet ratunkowy dla dotkniętej klęską powodzi ludności powiatu krakowskiego, wydał odezwę, w której nawołuje do wzięcia udziału w akcyi ratunkowej. Odezwa przytacza, że według dat urzędowych w 23 gmin powiatu krakowskiego, powódź zalała 790 chat, dotknęła ciężko 1950 rodzin włościańskich, liczących przeszło 10.000 głów, niszcząc zupełnie plony na 4000 morgach roli, a na 800 morgach łąk gminnych. Szkodę obliczają mniej więcej na milion koron. Położenie powodzian jest tem dotkliwsze, że dotąd jeszcze nie zatarły się skutki lipcowej powodzi z r. 1899. Pomoc państwa i kraju będzie stanowczo nie wystarczającą i dlatego komitet odzywa się do ofiarności publicznej. Dla ułatwienia składek rozmieszczone zostaną puszki w różnych punktach miasta. Posiedzenie komitetu ratunkowego odbędzie się 30 bm. w Czytelni dla kobiet.

Strejki chłopskie w Galicyi. Wiadomość o strejku robotników rolnych w dobrach hr. Potockiego (w pow. przemyślańskim), zamieszczoną przez nas przed kilku dniami, należy obecnie uzupełnić następującymi szczegółami: Strejk, który rozpoczął się we wsi Kurowice, ogarnął szybko wiele innych wsi w dobrach Potockiego. Obecnie strejkują chłopi i w Połuchowie, Alfredówce i Podhajczykach. Powodem strejku jest niesłychanie nizka płaca i wyzysk chłopów uprawiany przez dwory. Strejkujący żądają podwyższenia zapłaty; zachowują się przytem zupełnie spokojnie. Oczywiście dwory wezwały interwencyi żandarmeryi z Kurowic, która aresztowała za „podburzanie“ trzech włościan z Połuchowa i odstawiła ich do aresztów sądowych w Glinianach. Jednakowoż sędzia śledczy, po przesłuchaniu obwinionych, uwolnił ich natychmiast z więzienia, z powodu braku jakichkolwiek poszlaków winy po stronie aresztowanych. Sąd powiatowy w Glinianach osądził więc najlepiej „energię“ żandarmeryi. Czy tego rodzaju aresztowania przyczynią się bardzo do uspokojenia włościan, należy wątpić.

Na dworskich łąkach w Alfredówce pracowali z początku sprowadzeni z obcych wsi robotnicy, pod dozorem żandarmeryi. Jednakowoż wkrótce robotnicy ci spostrzegli, iż dwór używa ich za narzędzie brudnej konkurencyi i zdrady ich własnych braci; ogarnął ich wstyd poprostu, porzucili pracę i więcej do roboty nie przyszli. Obecnie, ze strachu przed strejkiem w czasie żniw, skarb hr. Potockiego czyni już ogromne przygotowania: wprowadza maszyny rolnicze, żniwiarki, maszyny do wiązania snopów itd.

Dwory hrabiowskie wolą ponieść największe koszta zabezpieczenia się przed strejkiem, aniżeli podwyższyć chłopu o parę centów dziennie.

Wspomnieć wreszcie należy, iż we wsiach, objętych strejkiem, zamożniejsi gospodarze spieszą z pomocą ubogim zarobnikom.

W powiecie lwowskim należy się w najbliższym czasie spodziewać strejku rolnego i w Zaszkowie (pod Brzuchowicami), gdzie Dominikanie, wymagając od robotnika nadzwyczaj długiego czasu pracy, płacą mu tylko 20 ct. dziennie. Również zastrejkować ma cały okręg szczerzecki, gdzie stosunki płacy i pracy są niesłychanie nędzne. Możliwem jest, że strejk rolny obejmie cały powiat lwowski.

Policzek dla Koła polskiego. W tych dniach spotkała stańczyków z Koła polskiego, za ich bezprzykładny serwilizm, bardzo niemiła odprawa. Mianowicie Koło polskie, w pogoni za tanią popularnością, ofiarowało niedawno temu stowarzyszeniu polskich akademików w Wiedniu „Ognisko“ kwotę 100 złr., jako subwencyę na cele stowarzyszenia.

Judaszowy ten dar nie rozczulił jednak wcale młodzieży polskiej, oburzonej na stańczyków za ich lokajskie stanowisko wobec rządu; to też młodzież dar Koła polskiego odrzuciła.

W sprawie tej ze strony akademików polskich w Wiedniu otrzymujemy następujący komunikat:

„Polskie akad. stow. „Ognisko“ w Wiedniu, na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 26 b. m. uchwaliło nadesłaną niedawno subwencyę Koła polskiego w kwocie 100 zł., dziś napowrót Kołu odesłać, pragnąc przez to wyrazić swe oburzenie dla niecnego stanowiska, jakie Koło zajęło wobec ostatnich szykan pruskich“.

Policzek ten Koło polskie schowa — dla miłej zgody z rządem — pokornie do kieszeni, jak tyle innych, otrzymanych ze strony społeczeństwa polskiego.

„Przegląd“ lwowski zdobył już sobie renomę dziennika, który bez najmniejszej żenady, a z humbertowską niemal blagą fabrykuje wiadomości ze świata.

Ze znanego powszechnie faktu, iż w Hiszpanii wybuchają ciągle gwałtowne demonstracye antyklerykalne, oraz z lakonicznego telegramu biura korespondencyjnego, donoszącego z Barcelony o ogromnych tłumach, które brały udział w pogrzebie poety katalańskiego Jacinto Verdaguera, wysnuwa na użytek naiwnych swoich czytelników dowody, iż ruch antyklerykalny na półwyspie Pyrenejskim jest humbugiem, o czem świadczy dowodnie hołd, oddany Verdaguerowi. Verdaguer był księdzem, a olbrzymie tłumy, idące za jego trumną, złożyły tem samem świadectwo swych uczuć klerykalnych. Tu parę poprawek.

Verdaguer był znakomitym poetą, który językowi katalońskiemu zgotował niepoślednie miejsce w literaturze europejskiej, o czem świadczą liczne przekłady jego utworów na języki obce. Za to jego rodacy — naród, budzący się do życia, wyodrębniający się kulturalnie z pod wpływu Hiszpanów, tak masowo zebrali się nad jego grobem.

Verdaguer, choć był księdzem i księdzem w duchu ewangelii, nie był symbolem, lecz przeciwnie ofiarą klerykalizmu. „Frank. Ztg.“, jeden z najpoważniejszych, źródłowych organów prasy niemieckiej, taką wiązankę wiadomości o zmarłym poecie podaje: przed siedmiu laty został Verdaguer kapelanem margrabiego Comillas, wielokrotnego milionera, prezesa towarzystwa żeglugi transatlantyckiej i kreatury jezuitów.

Na posadzie tej jednak wytrwał niedługo. Skoro bowiem margrabia dowiedział się, iż Verdaguer rozdziela doroczną sumkę, przeznaczoną przezeń na jałmużnę, pomiędzy istotnych nędzarzy bez względu na to, jakiego są oni wyznania lub przekonań, wpadł w gniew szalony i wypędził Verdaguera, choć ten ostatni tłómaczył mu spokojnie, iż Chrystus nie czynił różnicy pomiędzy Żydami lub Samarytanami, Galilejczykami, czy poganami, cnotliwymi lub grzesznikami, lecz we wszystkich kazał widzieć bliźnich; że wreszcie, każde wsparcie przestaje być objawem bezinteresownej miłości bliźniego, z chwilą, gdy się je traktuje jako nagrodę za prawowierność. Nie na tem jednak koniec. Mściwy magnat oskarżył Verdaguera oszczerczo o zdefraudowanie mu pieniędzy. Po niezliczonych szykanach Verdaguer został przez sąd uniewinniony... Potem zaczęły się prześladowania ze strony przełożonego kleru. Biskup Morgades odebrał Verdaguerowi prawo odmawiania mszy, potem kazał go zamknąć, wreszcie ogłosił go za waryata. Komisya lekarska, do której musiano się odwołać uznała go, oczywiście za zdrowego na umyśle, i znakomity poeta wydarty został ze szponów swych wrogów i odzyskał wolność, ale siedmioletnie prześladowania złamały go zupełnie i zniszczyły jego zdrowie. Zmarł na suchoty. Tyle „Fr. Ztg“.

Jak nędznie i śmiesznie wyglądają wobec tego t. zw. rozumowania „Przeglądu“ o manifestacyjnie klerykalnym charakterze jego pogrzebu.

Przykre zajście zdarzyło się, jak donosi „Kuryer lwowski“ we wtorek na politechnice lwowskiej. Kilku słuchaczów chemii w godzinach urzędowych (naznaczonych na wtorki i soboty od 3—4) zgłaszało się do dziekana chemii dra praw W. Piłata, ale nigdy nie miało szczęścia go zastać. Gdy po raz trzeci we wtorek po całogodzinnem czekaniu pod drzwiami dziekana, wypadało słuchaczom odejść z niczem, pozostawili na znak swej bytności za tablicą mieszczącą napis dziekana swe bilety wizytowe.

W kwadrans potem, a więc po godzinie wyznaczonego urzędowania jeden ze słuchaczów p. S. dowiedziawszy się o przybyciu dziekana p. Piłata, udał się do niego w niecierpiącej zwłoki sprawie urzędowej. Rozczarowanie jednak nastąpiło, gdy p. S. spotkał się z ostrymi wyrzutami za zostawienie swej wizytówki, których zakończeniem było wezwanie wystosowane do p. S., by natychmiast opuścił gabinet. Gdy p. S. powiedział, że zrobi to, ale po załatwieniu przedstawionej sprawy, dziekan wybiegł za drzwi i sprowadzonemu służącemu dał krótki rozkaz „wyrzucić go“. Służący jednak nie przyzwyczajony do takich „specyalnych poruczeń“, począł uspokajać strony poważnione. Wzburzony p. S., oświadczywszy dziekanowi, że uważa jego postąpienie za brutalne, po wyjściu służącego dobrowolnie się wydalił, zapewniając, że poczyni najdalej idące kroki do uzyskania satysfakcyi.

Nazajutrz odbyło się w tej sprawie zgromadzenie słuchaczów chemii, którzy jednogłośnie uchwalili wnieść oskarżenie przeciw dziekanowi do rektoratu i żądać oddania funkcyi dziekańskich zastępcy jego, grożąc w razie niespełnienia życzeń demonstracyą w najostrzejszej formie.

Za wązkie pludry! „Gazeta narodowa“ podaje w numerze z 22 bm. parę wesołych szczegółów o przygotowaniach ks. Pawła Sapiehy do wyjazdu na koronacyę króla Edwarda. Ks. Paweł posprawiał sobie mnóstwo kostyumów, delie, żupany, hajdawery i t. p. Od hr. Andrzeja Potockiego pożyczył sobie karabelę, oprawną w czarny safian, zasianą brylantami i rubinami, wartości 60.000 koron. Przed wyjazdem stanął przed obliczem starego ks. Adama Sapiehy, ażeby się pokazać w nowym stroju. Stary Sapieha, złożony ciężką chorobą, napół przytomny, spojrzał na syna zmęczonem, szklistem okiem i rzekł krótko:

— Pludry za wązkie!

Skutkiem niespodziewanych wypadków wrócił ks. Paweł Sapieha zbyt wcześnie z Londynu, z wązkiemi pludrami i z pożyczoną karabelą.

Jeszcze wielicka kasa oszczędności. Wydział rady powiatowej w Wieliczce, uchwalił zaciągnięcie pożyczki dla powiatowej kasy oszczędności w wysokości 500.000 K dla podreperowania instytucyi, która obecnie znachodzi się w bardzo krytycznem położeniu. Od tej pożyczki odsetki opłacać ma powiat, a nadto oddzielać dla tej kasy z funduszów powiatowych przez lat kilkanaście rocznie po 15.000 K. Przeciw uchwale powyższej wniósł magistrat miasta Podgórza rekurs, który jednak wydział krajowy odrzucił.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się dzisiaj przed południem w Krakowie. Dziecko tow. Kozła, bawiące się w oknie, spadło na bruk z wysokości II piętra kamienicy przy Małym Rynku. Wezwane pogotowie ratunkowe skonstatowało śmierć.

Nieszczęście należy przypisać wyłącznie przypadkowi; tow. Kozioł był w robocie, a żona jego zajęta była pracą w gospodarstwie. Strapionym rodzicom wyrażamy nasze najżywsze współczucie.

Marnowanie grosza pubicznego. Z Cieszyna piszą nam: Tutejsza gmina niemiecko-postępowa, nie mająca funduszów na najkonieczniejsze potrzeby miasta, brnąca w długach i deficytach, chcąc się przypodobać kardynałowi Koppowi z Wrocławia, wyrzuciła kilkaset koron na dekoracyę mostu i dróg, któremi Kopp miał przejeżdżać.

O „Tkaczach“ Hauptmanna wygłosił w sobotę 21 bm. odczyt w Cieszynie artysta dramatyczny p. Olmar z Opawy. Salę wypełnili szczelnie robotnicy, handlowcy i studenci, którzy wynagrodzili trudy prelegenta rzęsistymi oklaskami.

Pomoc lekarska w Buczkowicach. Donoszą nam z Buczkowic: Do tutejszego lekarza dra F. Miodońskiego zgłosił się robotnik Migdał, który przy pracy odniół niebezpieczne skaleczenie w rękę. Lekarz lekceważył sobie chorego i jego ranę i dopiero po trzech tygodniach odesłał Migdała do szpitala. Było już za późno, gdyż rana została zakażoną. W kilka dni robotnik umarł. Pan dr Miodoński nie ma czasu dla chorych, gdyż cały oddaje się na usługi wyzyskiwacza Weila i spółki.

Proces przeciw tow. Golde, redaktorce „Gazety Robotniczej“ w Katowicach na Górnym Śląsku, rozpocznie się dnia 2 lipca br. we środę przed sądem w Bytomiu. Oskarżoną broni tow. dr. Wolfgang Heine, poseł do parlamentu niemieckiego.

Rozprawa potrwa prawdopodobnie trzy dni. Tow. Golde, która od kilku tygodni znajduje się w więzieniu śledczem, oskarżoną jest o „podburzanie do nienawiści klasowej“.

Owoce prowokatorskiej mowy. Z Borku donoszą do gazet poznańskich, iż tamtejszy komisarz obwodowy, były porucznik wojska pruskiego, von Brause, wracając z jakiejś libacyi i widząc w oknie burmistrza miejscowego, Polaka, dostał nagle ostrego szału krzyżackiego i zaczął na cały głos wykrzykiwać: „Da ist die verfluchte polnische Bande! Du polnischer Bürgermeister, du polnischer Hund, komm herunter! Komm doch herunter du polnisches Schwein! Ich will dir erzählen, was der Kaiser in Marienburg gesprochen hat“.

Takie zachowanie się przedstawiciela władzy było czemś skandalicznem nawet w państwie „ładu i sprawiedliwości“, że użyjemy sankcyonowanych przez Leona XIII wyrazów.

Wskutek raportu burmistrza przybył do Borku landrat i po przesłuchaniu świadków, zapewne sam skłonił Brausego do zażądania urlopu, który też zaraz mu udzielono.

Mieszkańcy Borku spodziewają się, iż ów zuchwalec z tego urlopu już do nich nie wróci. W każdym razie powoływanie się na Marienburg, czyli Malborg, świadczy wyraźnie, iż bezczelny lejtnant zagrzany był do awantur nie jedynem tylko działaniem zbydlęcającem trunków alkoholicznych.

Patryotyzm, podszyty banknotami. Hakatystyczny „Bromberger Tageblatt“ w wykrywaniu niebezpiecznych „agitatorów“ polskich wpadł na pomysł zaliczania do nich i hrabianki Amelii Potulickiej z Potulic, pod Nakłem. Dama ta, zdaniem owego „blattu“, chcąc przeciwdziałać komisyi kolonizacyjnej, postanowiła dobra swoje wydzierżawiać li tylko małemi parcelami przytem wyłącznie Polakom, aby przez takie rozdrobnienie znacznie powiększyć ilość rolników polskich w okolicy.

Niezbyt fortunne medyum obrał „Brom. Tgbl.“ dla swoich wywodów, gdyż właśnie hr. Potulickiej zarzucała prasa poznańska niejednokrotnie, iż do rozległych dóbr swoich sprowadza dzierżawców wyłącznie Niemców. Jeżeli zatem istotnie postanowiła obecnie wydzierżawić parę wsi kolonistom polskim — to stało się to wyłącznie pod presyą opinii publicznej.

Tak samo jej, wynikające rzekomo z motywów patryotyzmu, wydzierżawienia drobnemi parcelami jest, jak stwierdza „Dziennik Kujawski“, zjawiskiem coraz bardziej powtarzającem się w zaborze pruskim tylko, że gra w tem rolę nie jakaś idea, lecz ...zwykły interes pieniężny. Podczas bowiem, gdy z folwarku wydzierżawionego w całości, pobierają właściciele przeciętnie po 7 do 8 marek tenuty, przy systemie parceli opłacają im dzierżawcy od morga 10 do 18 marek, a więc dwa razy tyle.

Wierzymy, że na taki patryotyzm zdobyć się mogą nawet bogate hrabiny.

Tajemnicza awantura księcia domu panującego. Z Londynu donoszą do „Berliner Tageblatt“ o niezwykłym wypadku, jaki się w ostatnich dniach zdarzył w sądzie w Southwark. Kilka osób z najbardziej odległego krańca wschodniego Londynu oskarżono o usiłowane wymuszenie na pewnym członku jednego z europejskich domów panujących. Akta sądowe, z których londyńska prasa informowała się o tej sprawie, nie zawierają wcale nazwisk, ani oskarżyciela, ani oskarżonych. Sąd odmówił prośbie reporterów o podanie tych nazwisk.

Zajście przedstawia się następująco: Książe opuścił we wtorek po południu mieszkanie, jakie mu wyznaczył dwór królewski i w gronie swych przyjaciół udał się na najlichszego gatunku spelunki w Southwark, gdzie w tajemniczych okolicznościach został aresztowany wraz z swem otoczeniem. Dotąd nikt nie przeczuwał, że książe panującego domu jest głównym bohaterem tajemniczej awantury, która bądź co bądź musiała być w wysokim stopniu skandaliczną, skoro policya naumyślnie wysłała do tej najpodlejszej spelunki swoich agentów. Gdy się okazało, że w kompanii złodziejów, włóczęgów i t. p. towarzystwa przebywa w aresztach „Jego Wysokość“, powstało na policyi zamieszanie. Oczywiście księcia panującego domu bała się policya londyńska karać za jakiś gorszący skandal na równi z innymi śmiertelnikami - Zasięgnięto rady prezydenta policyi i z oskarżonego zrobiono oskarżyciela. Przedstawiono sprawę tak. jakoby książe miał być zawleczony do spelunki w Southwark w celu wymuszenia i wytoczono proces bezimiennym (nieistniejącym) sprawcom zamachu na tak dostojną osobę.

Areszotwany książe ma być członkiem jednego z domów panujących w południowo-zachodniej lub wschodniej Europie.

Ucieczka Wahla z Wilna. „Wilenskij Wiestnik“ donosi, iż gubernator Wahl otrzymał urlop na wyjazd zagranicę dla poratowania zdrowia.

Siepacz moskiewski, przerażony zamachem, chce widocznie doczekać się większego uspokojenia umysłów w Wilnie, jeżeli wogóle nie zawaha się powrócić na grunt tamtejszy, bo są takie łotrowstwa, które nigdy nie idą w zapomnienie.

Defraudacya bankowa w Łodzi. Z Łodzi donoszą, iż w miejscowym oddziale banku azowsko-dońskiego wykryto defraudacyę w sumie 80.000 rubli. Wilhelm Neufeld, pomocnik zarządzającego oddziałem, który się owej defraudacyi dopuścił, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Modły o zesłanie robotników. Z Topeki, w stanie Kanzas w Ameryce, donosi „Fr. Ztg“, iż panuje tam wielki brak robotników rolnych, a sezon żniw już się rozpoczął. Zamiast 6.000 żniwiarzy, których poszukiwali okoliczni farmerzy, mogli zebrać zaledwie 600. Tymczasem panujące deszcze przynaglają do pośpiechu... W ostatnią tedy niedzielę w wielu kościołach zainaugurowano modły o zesłanie... robotników.

Jest to bądź co bądź nowy pomysł z dziedziny dewocyi rolnej: dotąd modlono się o zesłanie lub o odwrócenie deszczu, o wstrzymanie gradu, burzy, piorunów... Naturalnie, że kler miejscowy spotkał tę innowacyę z zadowoleniem.

Bezceremonialność rosyjskiego żołnierza granicznego. Z Ostrowa w Poznańskiem donoszą, iż w tych dniach rosyjski żołnierz graniczny strzelił do pewnego chłopa z Gostyczyny, podejrzywając go o przemycanie mięsa. Żołnierz ów przekroczył potem pruską granicę i na znacznej przestrzeni pędził za chłopem.

W sprawie tej ma być wdrożone śledztwo, gdyż posterunkom granicznym nie wolno grasować poza kordonem.

Tow. Daszyński został jako delegat ck. rady szkolnej okręgowej wysłany na popis uczenic w żeńskiej szkole pospolitej im. św. Anny w Krakowie. Uroczystość szkolna odbyła się w piątek przed południem, wobec licznie zgromadzonych rodziców. Po przemówieniu ks. katechety i rozdaniu nagród przez tow. Daszyńskiego, zabrał tenże głos i przemówił do uczenic w te słowa:

„Najlepsze umysły w Polsce starają się podnieść poziom oświaty w naszym narodzie. Gdyby dzieci szkolne wiedziały, że ich pilność i pracowitość w szkole rokują dla dorosłych najpiękniejsze nadzieje lepszej przyszłości naszego narodu, wówczas i nauka szkolna nabrałaby szlachetniejszych cech. U innych szczęśliwych narodów są szkoły ludowe pałacami, w których dziecku szkolnemu dają bezpłatnie wszystkie przybory nauki; u nas dziecko szkolne własną pracą musi pokrywać braki. Jednakowoż nie możemy tą biedą się zrażać, bo naród nasz ma tylko garstkę bogaczów, a ogromną masę biednych“.

Wezwaniem do miłości ojczyzny i rodzinnego miasta, którego imieniem przemawia, zakończył mówca i życzył dzieciom wesołych wakacyj. Poczem uroczystość zakończyła się.

Gmina krakowska przegrała w ostatniej instancyi proces z arcybractwem miłosierdzia o spadek po Walerym Rzewuskim. Arcybractwo zabierze spadek, a szkołę rzemiosł dla kobiet utworzoną z tej fundacyi będzie gmina prawdopodobnie musiała zwinąć, lub utrzymać z własnych funduszów.

Tajemnicza śmierć dra Dobiji. Wczoraj nastąpiła ekshumacya zwłok dra Dobiji. Sekcya sądowa wykazała, że zmarły ma złamane

trzy żebra i obojczyk. Skonstatowano **niewątpliwy związek przyczynowy między temi uszkodzeniami a śmiercią.** Akta sprawy odstąpiono prokuratoryi. Oczekujemy wyników śledztwa.

Sekwestrem masy egzekucyjnej p. Rehmana na rzecz niewypłaconych wierzycieli został zamianowany p. Mikucki, urzędnik Kasy oszczędności.

Wylew Wisły. Wydział powiatowy krakowski wysłał następującą depeszę do wydziału krajowego: „Powodzią nawiedzonych 23 gmin, przeszło 1950 rodzin włościańskich, blizko 10.000 głów. Około 790 budynków zalanych; zniszczone plony na 4200 morgach ról (zboże, ziemniaki), 800 morgów łąk i koniczu. Na 12 obszarach dworskich zniszczone plony; 1200 m. pól i 500 łąk. Na 5 obszarach także zabudowania zalane. Zalew ustępuje bardzo pomału, dlatego szkód w budynkach, drogach i mostach nawet w przybliżeniu podać nie można. Bydło cierpi głód, ale jeszcze nie zmarniało; trzody sprzedawać nie wolno.

Pomoc doraźna konieczna i to w wysokości 122.000 K (2.000 na powtórne obsianie, na paszę 50.000, na naprawę zniszczonych dróg i wałów 50.000, na ziarno do zasiewów ozimych 20.000 K.). Na roboty publiczne dla udzielenia zarobku i na zasiewy wiosenne później. Szczegółowe sprawozdanie szkód prowadzi się“.

Gminy zalane w powiecie krakowskim są: Kamień, Rusocice, Kłokoczyn z Kępą, Czernichów, Czernichowek, Wołowice z Grotową i Sułkową, Zagacie, Dąbrowa, Jeziorzany, Rączna, Sciejowice, Piekary, Kąty pod Kryspinowem, Bielany, Przegorzały, Zwierzyniec, Grzegórzki z Piaskami, Dąbie z Beszczem i Głębinowem, Pleszów z Kujawami, Branice i przysiołki: Chałupki, Wola Rusiecka, Holendry i Stryjów; Przylasek Ruski, Wyciąże z Przylaskiem, Wolica i przysiołki: Las Kościelnicki i Rogów.

Woda na Wiśle stale opada.

Lwowska operetka w Krakowie. Ze Lwowa donoszą: Personal tutejszej operetki wyjeżdża w dniu 11 lipca do Krakowa, gdzie już na drugi dzień rozpocznie się szereg przedstawień operetkowych i trwać będzie do 17 sierpnia b. r.

Położenie sług państwowych. W środę zjawiła się u wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu Korytowskiego deputacya sług prowizorycznych z prośbą o polepszenie ich bytu. Skarżyli się oni na teraźniejszą drożyznę. Wiceprezydent przyrzekł deputacyi, że co będzie w jego mocy, to uczyni.

Manewry jesienne w korpusie XI. (lwowskim) w bieżącym roku odbędą się w powiecie stanisławowskim.

Straszny wypadek, o którym donieśliśmy wczoraj, budzi powszechną sensacyę.

Jak nam telefonują ze Lwowa, panuje tam powszechne oburzenie, że Gottlieb, który zastrzelił ogrodnika Waluszewskiego, dotąd znajduje się na wolnej stopie. Wszyscy prawie są tego zdania, iż właściwie nie może być tu mowy o pomyłce. Nikt bowiem na Gottlieba nie godził, ani mu nie groził, ani też nie miał zamiaru na niego napadać. Gottlieb nie musiał więc strzelać we własnej koniecznej obronie. Kula zabiła tego, do którego Gottlieb celował. Jako dyrektor rzeźni jest Gottlieb nader ostrym i sekującym. Nieczyste sumienie dręczyło go i wywołało u niego manię prześladowczą. Dlatego też zewsząd odzywają się głosy, domagające się aresztowania Gottlieba.

Pogrzeb tow. Józefa Miczana odbył się w Nowym Sączu we czwartek o godz. 7 wieczorem. Nieprzejrzane tłumy publiczności ze wszystkich sfer miasta odprowadziły kondukt żałobny na cmentarz. Na czele pochodu postępowała muzyka kolejarzy nowosądeckich oraz delegacye z wieńcami. Wieńce złożyli: komitet wykonawczy partyi socyalno-demokratycznej, komitet miejscowy, stow. „Siła“, towarzysze żydowscy oraz rodzina. Nad grobem imieniem kolejowych robotników N. Sącza przemówił w gorących słowach tow. Mędlarski, a imieniem komitetu wykonawczego tow. dr. Zygmunt Marek, podnosząc nieskazitelny charakter zmarłego i jego gorącą i pełną poświęcenia pracę dla klasy robotniczej. Smutny obrzęd zakończył się odśpiewaniem przez chór robotniczy pieśni żałobnej.

Powszechnie zwracało uwagę, że burmistrz N. Sącza dr. Barbacki nie zjawił się na pogrzebie, mimo że tow. Miczan należał przez kilkanaście lat do rady miejskiej.

Wyjazd Wojciecha Kossaka z Berlina. Współpracownik „Pesti Naplo“ ogłasza następującą rozmowę, którą miał z malarzem Kossakiem przed wyjazdem tegoż z Berlina: Muszę stąd wyjechać — mówił Kossak — sprawa polska tego wymaga. Naród mój jest zdania, że żaden z jej synów nie może pracować w państwie niemieckiem, skoro polityczne stosunki Prus nie są w harmonii z patryotycznemi dążnościami Polaków.

Z tego powodu uważałem to za swój obowiązek zrezygnować z gościny u cesarza. Mówiłem o tej sprawie z cesarzem samym, który się rozstał ze mną, mówiąc: „Kochany przyjacielu! Rozumiem pańską sytuacyę i ubolewam szczerze z powodu pańskiego wyjazdu. Bądź pan przekonany, że każdej chwili miło mi będzie znów pana ujrzeć“.

P. Kossak umie sobie robić reklamę.

Pruski komisarz policyjny nałogowym złodziejem. Niedawno temu donosiliśmy, iż pruski komisarz policyjny ze Zgorzelic (Śląsk pruski) nazwiskiem Holdgrün został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczem z powodu licznych kradzieży, popełnionych w Karlsbadzie, gdzie przebywał na kuracyi. W toku śledztwa odkryto jednak nagle, iż pan komisarz cierpi rzekomo na „kleptomanię“, spowodowaną nadmiernem używaniem wody karlsbadzkiej (!). Wobec tego zastanowiono przeciw Holdgrünowi śledztwo, wypuszczono go na wolność i oddano opiece domowej w Zgorzelicach.

Z kraju mnichów. Statystyka klasztorów hiszpańskich, zebrana przez rząd, wśród wielu zdumiewających cyfr zawiera jedną, w kraju tak wynędzniałym i zrujnowanym — wprost przerażającą... Oto od roku 1884 liczba klasztorów wzrosła w Hiszpanii z 1188 na 3115!

Popisowi finlandzcy przed sądem. Telegraficzna agencya rosyjska zaprzecza wiadomości, podanej przez jedno z pism finlandzkich, jakoby zaniechano pociągnięcia do odpowiedzialności popisowych z Finlandyi, którzy się nie stawili do poboru. Pomimo, iż sąd w Wyborgu stworzył taki precedens, iż uwolnił wszystkich oskarżonych w tej sprawie, nie wstrzymano kroków sądowych przeciwko pochodzącym z innych gubernij.

Luccheni, morderca cesarzowej Elżbiety, rzucił się w tych dniach, jak donoszą „Central News“, na dozorcę więziennego, chcąc go zamordować. Pochwycono Luccheniego i okuto go w kajdany.

Z sali sądowej.

Wszechniemiecki denuncyant przed sądem. Przed trybunałem przysięgłych w Wiedniu rozpoczęła się dnia 27 bm. rozprawa prasowa o obrazę czci przeciw redaktorom bratniego naszego organu „Arbeiter-Zeitung“, tow. Emilowi Kralikowi i Gustawowi Polaczkowi.

Jako oskarżyciel występował wszechniemiec Józef Herzog, poseł do parlamentu. Herzog uczuł się obrażonym artykułem „Arbeiter-Zeitung“, w którym mu zarzucono, iż swego przyjaciela i dobroczyńcę Follera zadenuncyował o obrazę majestatu, że narzeczoną swą oszukał, porzucił, a następnie denuncyował o rzekome popełnienie pospolitej zbrodni — mimo to jednak jest mężem zaufania wszechniemieckiej partyi, godnym Schönerera. Artykuł nazywa następnie Herzoga denuncyantem, który usiłował popełnić wymuszenie na dawnej swej narzeczonej.

Na rozprawie oświadczył tow. Polaczek, iż on rzeczony artykuł pisał i ofiarował na wszystkie zarzuty dowód prawdy.

Co do oskarżonego tow. Kralika, odpowiedzialnego redaktora „Arbeiter-Zeitung“, odstąpił Herzog od oskarżenia, ponieważ tow. Kralik oświadczył, iż rzeczonego artykułu nie czytał przed oddaniem do druku.

Wobec tego tow. Kralik został uwolniony, a rozprawa toczyła się tylko przeciw tow. Polaczkowi.

Telegraf i telefon.

Komisye sejmowe.

Lwów, 28 czerwca. W komisyi kolejowej załatwiono na podstawie referatu p. Kolischera sprawozdanie z czynności wydziału kraj. w sprawach kolejowych, przyczem poddano krytyce działalność krajowego biura kolejowego, zwłaszcza w latach poprzednich.

W komisyi gminnej załatwiono na podstawie referatu p. Fruchtmana zgodnie z przedłożeniem wydziału krajowego projekt ustawy o przymusowem łączeniu kanałów domowych z kanałami miejskimi.

W komisyi gospodarstwa krajowego załatwiono na podstawie referatu posła Krzysztofowicza sprawozdanie z czynności departamentu rolniczego wydziału kraj., zaś na podstawie referatu p. Zdz. Tarnowskiego sprawę powiększenie etatu urzędników kraj. biura melioracyjnego, projekt zmiany ustawy wodnej, oraz sprawę podwyższenia funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych o jeden milion koron, płatnych w dziesięciu ratach po 100.000 koron. Wszystkie te sprawy uchwaliła komisya zgodnie z przedłożeniami wydziału krajowego.

Podwyższenie subwencyi dla teatru lwowskiego.

Lwów, 28 czerwca. Komisya budżetowa sejmu uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu zwiększyć subwencyę dla teatru lwowskiego o kwotę 8000 koron rocznie, zaznaczając, że uchwała ta została powziętą ze względu na znakomitą działalność artystyczną dyrektora Pawlikowskiego i pozostać ma w mocy tak długo, jak długo p. Pawlikowski jest dyrektorem.

Wiec ogólno-akademicki we Lwowie.

Lwów, 28 czerwca. Ogólno-akademickie poufne zebranie w sprawie stanowiska młodzieży wobec prześladowania Polaków pod zaborem pruskim odbędzie się we wtorek dnia 1 lipca o godzinie 7 wieczorem w sali „Gwiazdy“.

Rozwiązanie stanisławowskiej rady miejskiej?

Wiedeń, 28 czerwca. Do pism tutejszych donoszą, iż rada miejska w Stanisławowie ma być rozwiązana za znany protest przeciw mowie malborskiej, a to z powodu rzekomego „przekroczenia swego zakresu działania“. (Wiadomość ta dotychczas nie potwierdziła się. *Red.*).

Zmiany w regulaminie parlamentarnym.

Wiedeń, 28 czerwca. Pisma tutejsze donoszą, iż w kołach rządowych zastanawiają się nad „reformą“ debaty budżetowej w parlamencie, której przewlekłe trwanie jest dla rządu niewygodne.

W sprawie tej donoszą obecnie „Narodni Listy“, że w kierunku tym poczyniono już przygotowania na rok przyszły. Mianowicie dyskusya szczegółowa w komisyi budżetowej ma być zupełnie zniesiona, a w plenum Izby wprowadzony będzie „skrócony“ sposób postępowania. Nadto mają być dyety i zwrot kosztów podróży posłów zamienione na stałe pauszale roczne, tudzież pensye prezydyum mają być uregulowane.

Sankcya uchwał delegacyj.

Wiedeń, 28 czerwca. „Wiener Ztg“ ogłasza sancyonowanie uchwał delegacyj.

Automobilem z Paryża do Wiednia.

Insbruck, 28 czerwca. O godz. 8·39 rano przybył tu pierwszy automobilista Henryk Farman, o godz. 8·40 przybył N. Farman.

Pinson, 28 czerwca. Automobilista Knyss, który jechał pierwszy, spadł w dolinę obok góry Arlberg i nie mógł dalej brać udziału w wyścigu.

Walka robotników piekarskich z majstrami w Budapeszcie.

Budapeszt, 28 czerwca. Onegdaj przyszło tu między majstrami a robotnikami piekarskimi do małego starcia. Mianowicie majstrowie piekarscy wysłali do ministra handlu deputacyę w sprawie spoczynku niedzielnego w piekarniach. Robotnicy piekarscy, którzy zajmują w tej sprawie wprost przeciwne stanowisko, dowiedziawszy się o deputacyi majstrów, zebrali się tłumnie przed ministeryum handlu i poczęli wznosić demonstracyjne okrzyki. Wobec tego minister nie chciał przyjąć deputacyi majstrów i kazał im to oświadczyć przez portyera. Majstrowie odparli jednak, iż nie ruszą się z przedpokoju tak długo, dopóki minister ich nie przyjmie. Wobec tego minister wydalił się z gmachu ministeryum nie przyjąwszy jednak majstrów.

Tymczasem policya usunęła z pod ministeryum robotników i dopiero wówczas majstrowie opuścili budynek ministeryalny.

Przedłużenie trójprzymierza.

Berlin, 28 czerwca. Biuro Wolfa donosi: Przedłużenie przymierza z Austro-Węgrami i Włochami zostało dziś przed południem przez kanclerza hr. Bülowa, austro-węgierskiego ambasadora Szögieniego i włoskiego ambasadora Lanże w Berlinie podpisane.

2-letnia służba wojskowa we Francyi.

Paryż, 28 czerwca. W senacie obradowano wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą o 2-letniej służbie wojskowej.

Generał Billot twierdzi, że zaprowadzenie 2-letniej służby byłoby błędem i nieszczęściem dla Francyi. Mówca apeluje do senatu, aby armii francuskiej nie osłabiać.

Senator Prevot wnosi odroczenie dyskusyi, aż minister wojny przedłoży komisyi wojskowej orzeczenie najwyższej rady wojennej.

Wniosek ten zwalcza minister wojny. Odrzucono go 149 gł. przeciw 118, poczem posiedzenie zamknięto.

100-milionowe oszustwo.

Paryż, 28 czerwca. Wczoraj w Izbie deputowanych poseł Mirman interpeluje w sprawie afery Humbert i zapytuje, dlaczego dopuszczono do tego, aby winni mogli zbiedz za granicę. Omawia obszernie zachowanie się władz sądowych i osobistości, zawikłanych w tę sprawę.

Po dłuższej dyskusyi przemawiał minister sprawiedliwości Vallé, który oświadczył, że stanowisko Bulotta było bez zarzutu. Minister żywi nadzieję, że pani Humbert zostanie ujętą, a wtedy, gdy stanie przed sędzią, nastąpią niespodzianki. Sprawę tę należy osądzać nie ze stanowiska politycznego, tylko wyłącznie prawniczego. Izba osądzi, czy ma zaufanie do ministra.

Następnie Izba uchwaliła przyjęty przez rząd porządek 493 gł. przeciw 74, w którym wyrażone jest przekonanie, że rząd będzie wszystkich winnych energicznie ścigał i sprawa będzie osądzoną wyłącznie ze stanowiska prawniczego.

Przeciw kongregacyom.

Paryż, 28 czerwca. Na wczorajszej radzie gabinetowej prezydent gabinetu Combes przedłożył prezydentowi Loubetowi do podpisania dekret, zarządzający natychmiastowe zamknięcie tych kongregacyj, które mimo ustawy o kongregacyach jeszcze funkcyonują.

Król Edward chory.

Londyn, 28 czerwca. Wedle biuletynu wydanego wczoraj o godz. 11 wieczorem stan króla jest pod każdym względem zadowalniający i poprawił się znacznie.

Watford, 28 czerwca. Onegdaj wieczorem przyszło tu z powodu odroczenia uroczystości koronacyjnych do poważnych rozruchów. Pospólstwo rzucało kamieniami do okien, burzyli składy i rabowali je, a sklep burmistrza rady miejskiej podpalono. Policya przywróciła spokój.

Londyn, 28 czerwca. Wydany wczoraj o godz. 11 w nocy biuletyn opiewa: Stan zdrowia króla jest pod każdym względem zadowalniający. Król przepędził noc dobrze. Stan zdrowia znacznie się polepszył.

Londyn, 28 czerwca. Biuletyn wydany dziś o godz. 10 min. 45 rano opiewa: Król przepędził noc dobrze. Polepszenie postępuje. Król nie znajduje się już w niebezpieczeństwie bezpośredniem. Ogólny stan jest zadowalniający, zawsze jednak rana wymaga starannej opieki. Jeżeli zachodzą jeszcze jakieś obawy o zdrowie króla, to odnoszą się tylko do rany. Rekonwalescencya będzie trwała jeszcze długi czas. Wydawanie biuletynów zostanie o godzinie 2 dziś zaniechane.

Po zawarciu pokoju.

Św. Helena, 28 czerwca. Wczoraj odjechało stąd 487 Burów, wziętych swego czasu do niewoli, z powrotem do Afryki południowej.

Rachunek składek na ofiary borysławskie.

Pieniądze składkowe, zebrane na ofiary borysławskie, rozdzielono dotychczas, jak następuje:

1)	Wdowie i 2 dzieciom po Mogielanym	52·80
2)	„ i 1 dziecku po Dąbrowskim	35·20
3)	„ po Kołodzieju	25·60
4)	„ i 3 dzieciom po Jaworskim	70·40
5)	„ i 2 „ „ Pecynie	52·80
6)	„ i 4 „ „ Raciborze	78·00
7)	„ i 4 „ „ Bachranowskim	105·60
8)	„ i 1 dziecku po Bombie	35·20
9)	„ i 3 dzieciom po Bogdanie	70·40
10)	„ i 2 „ „ Fedaku	52·80
11)	Familii po górniku Bernie (3 dzieci)	70·40
12)	Wdowie i 7 dzieciom po Iwanickim	94·80
13)	Rodzicom po górniku Warchowskim	47·20
14)	Wdowie „ „ Bochenku	25·60
15)	„ i matce po Romińskim	35·60
16)	„ i 3 dzieciom po Brękałowiczu	70·40
17)	Rodzicom po górniku Dzióbku	70·40
18)	Górnikowi Goldfischerowi	21·60
19)	„ Mazurowi	21·60
20)	Wdowie po Prokopie z banku kred.	15·80
	Razem K	1052·20

Wydano również na potrzeby pogrzebowe K 45·32.

Ze składek, zebranych w Krakowie za pośrednictwem redakcyi „Naprzodu“, wysłano do Borysławia dotychczas 800 K. Ostateczne zamknięcie rachunków będzie ogłoszone po zamknięciu składek.

SKŁADKI.

Na ofiary w Borysławiu i Lwowie złożono w dalszym ciągu w Administracyi „Naprzodu“: Z prac. Wilińskiego —·80 K, J. Kobarski —·80, W. Durek —·60, W. Karelus —·60, Z prac. Lasaka — 80, Z prac. Ciołkowskiego 5·80, Z prac. Wernera 2·20, Z listy Nr. 2 grona młodz. soc. dem. 26·60, Dr E. Bobrowski 4·—. Razem 42·20 K. Poprzednio wykazano 1.279·95. Ogólna suma **1.322 K 15 h.**

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Baczność towarzysze krawieccy w Krakowie! W niedzielę 29 b. m. w lokalu stowarzyszenia krawców, przy ul. Mikołajskiej 16, odbędzie się zebranie poufne z następującem porządkiem dziennym: 1. Ubezpieczenie robotników i robotnic krawieckich na wypadek bezrobocia i niezdolności do pracy. 2. Nauka kroju. 3. Organizacya zawodowa. 4. Dyskusya i wnioski.

Zmiana lokalu. Baczność kolejarze przemyscy! Lokal stacyi płatniczej przenosi się z dniem 1 lipca b. r. z ul. Czarneckiego 11 na „Błonie“ do dawnego lokalu restauracyi „Nowy Jork“.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Ostrzeżenie!

Ostrzegamy młodzież, kończącą VI, VII i VIII klasę gimnazyalną przed wstępowaniem do zawodu aptekarskiego. Pomimo kilkunastoletnich starań i gróźb z naszej strony, rząd nie przeprowadził żadnej reformy obecnego systemu, skazującego nas na wieczne wysługiwanie się majętniejszym jednostkom bez żadnego zaopatrzenia na starość lub w razie kalectwa. Stosunki służbowe także nie uległy żadnej zmianie na lepsze, a wszelkie wieści o poprawie warunków naszej pracy są z rozmysłem inspirowane, celem zwiększenia napływu sił roboczych.

Magistrowie farmacyi.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412